CZEŚĆ MARJI

Rok XIV. Nr. 8.

Kwiecień 1936.



Matka Boska Markowicka na Kujawach.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Prezesa Związku:
KS. DR. JAN LITWIN
Kraków, ul. Karmelicka 41, I. p.
Telefon 187-67.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Felicjanek 6. I. p.
Telefon 144-60.
Konto czekowe P. K. O. 404.145

Warunki przedpłaty „Cześć Marji": Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.
Przedpłata roczna za 1 egz. 2 zł.

CZEŚĆ MARJI

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZENNIC SZKÓŁ ŚREDNICH

Rok XIV. Kwiecień 1936. № 8

Prezydjum Związku Sodalicyj Marjańskich Uczennic Szkół średnich w Polsce zwołuje

10-ty Zjazd delegatek Sodalicyj do Częstochowy

w dniach 23. i 24. czerwca 1936. r.

Dokładny program Zjazdu ogłosimy w Nrze majowym »Cześć Marji«. Na Zjazd obok delegatek Sodalicyj, mogą przyjechać i inne sodaliski, o ile zawczasu uskutecznią zgłoszenia. Szczególniej ważnem jest, by na Zjazd ten przybyli jak najliczniej Przew. XX. Moderatorzy, ze względu na to, że na Zjeździe ma być rozwiązany Związek Sodalicyj, a założony Sekretarjat sodalicyjny i wybrany ma być jego zarząd.

Na czele Komitetu Zjazdu stanął ks. prof. Piotr Sobański, Moderator diec., Częstochowa, ul. N. P. Marji 53.

Na Zjeździe ma być m. i. omówione hasło sodalicyjne na nowy rok szkolny. Prosimy Sodalicje o nadsyłanie do naszej Redakcji umotywowanych projektów hasła, któreby uważały za aktualne i potrzebne. Z nadesłanych projektów wybierze Wydział wykonawczy Związku hasło, które omówione na Zjeździe będzie w roku szkolnym przyszłym obowiązywało.

Sprawę Zjazdu polecamy modlitwom sodalisek.

Dzień Maryjny

odbędzie się w roku obecnym w niedzielę 10. maja. W roku przeszłym w wielu miejscowościach urządzono go bardzo podniośle i uroczyście. Niech dzień ten i w tym roku zespoli wszystkie sodalicje żeńskie w Polsce, niech będzie świętem Marjańskiem i naszem. Zawczasu przygotujmy program. Rano wspólną Mszę św. i Komunję św., w południe Akademję Marjańską lub zebranie uroczyste, wieczorem wspólne nabożeństwo majowe. Może sodalicje wysuną nowe myśli i projekty w tej sprawie, chętnie umieścimy je w następnym Nrze naszego pisma.



LUDU MÓJ LUDU, CÓŻEM CI UCZYNIŁ...

Czoło Chrystusa wieńczy korona cierniowa, a po Jego Boskiej twarzy spływa krew zmieszana ze łzami, przepojonemi niezmierną miłością do ludzkości.

19 już wieków upłynęło od chwili, gdy Chrystus przelał ofiarną Krew Swoją na odkupienie ludzkości.

19 wieków minęło od chwili, gdy na Golgocie wzrósł Krzyż — symbol zbawienia świata przez męczeństwo Tego, który był godzien tylko miłości. 19 już wieków — gdy Bóg-Człowiek zawisnął na szubienicy Krzyża, by z Jego wysokości ogarnąć wszystko spojrzeniem niewysłowionej boleści i współczucia, by rękoma przybitemi, do ramion drzewa boleści błogosławić ludzkości, która była winną tej Krwi przelanej, a która za najczystszą miłość odpłaciła się niewdzięcznością.

19 już wieków...

I jakiż skutek tego poświęcenia Jezusa?

Jakiż owoc wydał siew Jego krwi i ofiary życia, za nas złożonej?

Zdawaćby się mogło, że ludzkość zrozumie wreszcie ogrom cierpień Chrystusa i oceni sprawiedliwie wielkość Jego ofiary dla niej, że pojmie, że męka i śmierć Chrystusa — to największe dobrodziejstwo, wyświadczone wygnańcowi ziemi, bo otwiera mu wrota niebios. Ale człowiek nie chce tego zrozumieć odpłaca się nadal czarną niewdzięcznością.

...Po licach Zbawiciela, napiętnowanych cierpieniem, płyną łzy... płyną z oczu, które muszą patrzeć na zło świata, na jego nikczemność. Płyną łzy...

I Chrystus, przeżywający drugą mękę konania, zda się wołać, jak wtedy ze szczytu Golgoty:

»Ludu mój ludu, cóżem ci uczynił?« I w oczach jego perlą się łzy, a z boku spływa krew. Cierpienie... wieczne cierpienie!!! Ale miłość jest większa nad nie, miłość jest wszechpotężna. Więc z ramion Krzyża wyciągają się ręce i błogosławią światu... jak wtedy ze szczytu ponurej Golgoty...

I Chrystus skona za chwilę powtórnie, skona gdy dopełni się kielich goryczy, jaką wsącza do Jego Serca ludzkość — niewdzięczna ludzkość!

Sod. Jadwiga
Pułtusk, gimn. żeńskie.

Marja a kobieta dzisiejsza.

Sam Chrystus pragnął N. Marję P. uczynić wzorem, godnym naśladowania przez całą ludzkość. Uczynił to w sposób szczególny, przez wywyższenie N. M. P. w dziele tworzenia Kościoła i jego historji.

Pierwszem świadectwem wywyższenia N. M. P. jest *testament Golgoty.* W słowach skierowanych do N. M. P.: »Matko, oto syn twój«, oraz zwrócowych do Jana św.: »Synu, oto matka twoja«, w słowach, wypowiedzianych przez Chr. Pana z krzyża, zawarty jest ukryty sens, dotyczący nietyle oddania w opiekę M. N. dorosłego już wówczas ucznia Chrystusowego, jak raczej oddania M. N. wszystkich apostołów i uczniów, którzy stchórzyli w czasie męki Chrystusa i opuścili Go, a którzy razem z św. Janem mieli być zawiązkiem Kościoła.

Testament Golgoty ustala ponad wszelką wątpliwość stosunek, jaki ma łączyć Kościół Chrystusowy z N. M. P. i nawzajem. M. N. ma być Matką Kościoła, a Kościół ma być tem samem, czem był Chrystus w czasie swej ziemskiej wędrówki, ma być Jej synem. Stało się wówczas coś nadzwyczajnego, czego nikt nawet z apostołów przewidzieć nie mógł. Oto M. N., która w ciągu całego życia Chrystusowego znajduje się jakby w cieniu jego boskości, jakby umyślnie odsuwana na plan dalszy, na Golgocie otrzymuje jakby w nagrodę swej pokory *misję, przechodzącą ludzkie wyobrażenie.* Misja ta ma bowiem trwać nietylko przez czas doczesnego pobytu M. N., ale, jak wszystko, co Słowem zostało wskrzeszone, przez całą wieczność. Testament Golgoty zwraca się do całej ludzkości aż do skończenia wieków. W ten sposób

słowami Chrystusa, Krwią Jego z krzyża spływającą podpisany, jest stwierdzeniem, że niema Chrystusa tam, gdzie niema Jego Matki i Jego Kościoła, że Chrystus, *M. N. i Kościół stanowią nierozerwalną całość.*

Późniejsze koleje życia M. N. potwierdzają w zupełności powyższe rozumowanie. M. N. *skupia około siebie rozproszoną gromadkę* apostołów, których krzyżowa śmierć Mistrza przeraziła. Pierwsza odbywa *drogę krzyżową* w towarzystwie świątobliwych kobiet i to jest Jej pierwszem nabożeństwem, wprowadzonem znacznie później przez cały Kościół. Pod Jej przewodnictwem apostołowie stają się *uczestnikami zesłania Ducha Św.* Apostołowie rozpoczynają swą *pracę misyjną.* We wszystkiem, co mówią o Chrystusie, Jej się zapytują, a jak to było, a jak to Chrystus rozumiał. Korzystają z natchnienia Ducha św. ale przedewszystkiem ze Stolicy Mądrości i Łaski pełnej. M. N. *pierwsza rozpoczyna adorację N. Sakramentu* — jak o tem wspomina świątobliwa zakonnica, K. Emmerych. Kieruje pierwszemi poczynaniami Kościoła. Misję swoją spełnia M. N. aż do ugruntowania ziemskich form Kościoła. Jest głównym ośrodkiem Kościoła wojującego. *Jest Matką i Królową apostołów, męczenników, wyznawców i świętych dziewic.*

A jeśli jest Matką i Królową Kościoła wojującego, to po wniebowzięciu staje się Matką i *Królową Kościoła cierpiącego i triumfującego.*

Jej potężna interwencja wyzwala dusze z najstraszniejszych cierpień, a miłosierdzie Jej wysławiają chóry, potęgi i państwa niebieskie.

Życie M. N. przedłużył po śmierci Chr. P. Bóg, aby Ta, która miała się stać Matką i Królową Kościoła cierpiącego, a nadto królową Nieba i Aniołów, mogła się stać Matką i Królową Kościoła wojującego na ziemi.

A teraz przejdźmy do historji Kościoła katolickiego. *Kult M. N.* jako Matki N. Chr. nietylko w porządku fizycznym, ale jako Matki Wcielonego Słowa, *jest od wieków znamieniem prawowiernego*, prawdziwego Kościoła. O ten kult, tak pojęty, rozbijały się wszystkie schizmy i herezje, on był i jest kamieniem zgorszenia wszystkich wolnomyślicieli, którzy w swem zarozumiałem wymądrzaniu się nazywają go *dziecinnym i naiwnym.* Historja dogmatu katolickiego i historja kultu religijnego w Kościele katolickim dowodzi, że rozwój Kościoła naszego jest ściśle związany z rozwojem dogmatu i kultu N. M. P. Zwłaszcza czasy ostatnie, odkąd został ogłoszony dogmat N. Poczęcia, czasy nowych i niebywałych zmagań się Kościoła z duchem świata i mocami szatańskiemi, rozwinęły w sposób szczególniejszy kult N. M. P. Jest szczególniejsze zrządzenie i myśl Boża, aby nowoczesny świat nie mógł na innej drodze, z pominięciem M. N., dojść do Chrystusa. Pysze nowoczesnego rozumu i ciała przeciwstawiony został kult najpokorniejszej i najczystszej Służebnicy Pańskiej.

Ten kult Maryjny atakuje zło i niedolę naszych czasów w jego dwóch głównych źródłach. *Charakter współczesnej cywilizacji naszej* polega właśnie na tem, że *pragnie ona wyemancypować kobietę* z wszelkich więzów, a przedewszystkiem z więzów, nałożonych na nią przez naturę i etykę. Cywilizacja współczesna, nęcąc współczesną kobietę powabami rzekomej niezależności, pragnie podniecać jej złe skłonności i namiętności, a więc dumę, oziębłość serca, twardość wewnętrzną i zalotność, a skłonni do lekceważenia

tego, co stanowi skarb duszy: prostotę, pokorę, szczerość, czucie, życie wewnętrzne i czystość. Możnaby powiedzieć, że cały konflikt i dramatyczna walka między współczesnym światem, a Kościołem związana jest z *problemem kobiety*. Świat i wszystkie ciemne moce przewidują, że jak przez kobietę przyszedł upadek ludzkości, tak też przez nią może przyjść odrodzenie.

Typ współczesnej kobiety, który cywilizacja nasza przeciwstawia typowi chrześcijańskiej, jest to typ niewiasty śmiałej i pewnej, niepotrzebującej niczego od Boga i bliźniego bez żadnej religji i wiary, niepoddającej się niczemu, niekorzącej się przed niczem, samowystarczalnej niewiasty bez czucia, bez serca, bez duszy.

Taki typ jest jak najdalszy od ideału podanego przez N. M. P., w którym skupiły się najwyższe cnoty chrześcijańskie, jak *miłość, czucie, pokora, czystość, posłuszeństwo*. Taki typ nowoczesnej kobiety nie jest to *gwiazda chrześcijańska*, którą powinna być kobieta wedle powołania swego, ale staje się dla mężczyzny *gwiazdą ciemną*, która pędzi siebie i drugich po manowcach i błędnych drogach ziemi i piekła.

Świat nęci kobietę obietnicą zbytku i rozkoszy. *Cała cywilizacja współczesna wysila się, aby ją wciągnąć na manowce grzechu i upadku.* Sztuki piękne, literatura i przemysł, służą dziś przeważnie temu jednemu celowi. A jednak każdy katolik powinien to wiedzieć, że łaska ucieka od miejsc, które są siedliskiem zbytków i rozkoszy, a zwraca się do suteryn prostaków i nędzarzy, którzy mając przecięte drogi rozkoszy, w Bogu samym szukają osłody w swych cierpieniach. Kto chce iść śladem N. M. P., kto chce korzystać z darów łaski Bożej, ten winien brzydzić się wszelkim zbytkiem, widząc, że w dzisiejszych czasach tylu wiernych Bogu żyje w skrajnej nędzy. W tych rzeczach, zwłaszcza jeśli idzie o dziewczęta, *należy zaczynać od rzeczy napozór błahych*. Taką sprawą napozór błahą jest strój dziewczęcia. Zasadą katoliczki powinno być *sprowadzenie swego ubioru do największej prostoty. Strój dla młodego dziewczęcia*, zwłaszcza dzisiaj, to największa *pokusa*. Jest to obszerne pole grzechu i ciężkiej obrazy Bożej. Do czego służą wszystkie dzisiejsze stroje pań i mody? Do tego, aby zewnętrznym szychem pociągnąć mężczyznę do siebie, aby następnie zawładnąć nim zupełnie i pozbawić go zasadniczej wolności, jaką jest wolność służenia Bogu. Zamiast duchowego braterstwa, kobieta dzisiejsza ofiaruje mężczyźnie wspólnotę używania zbytku i przyjemności. Jest to wielkie znieważenie prawa Chrystusowego na tem polu.

Weźmy inny jeszcze szczegół. Ileż to młodych dziewcząt, lubiących życie spokojne, domowe, marzy o *urządzeniu mieszkania na wzór rozkosznego raiku*. A jednak, kto nosi w swej duszy obraz N. M. P. ten właśnie powinien *usunąć* ze swego mieszkania wszystko, co odbiega od prostoty, co służy zbytkowi i samej tylko ziemskiej przyjemności. Słowa te wydadzą się może zbyt twarde dla osób, nawykłych już do pewnych wygód, a jednak religijnych. Należy jednak pamiętać, że wogóle życie religijne, to nie sielanka, a słowa Ewangelji były zawsze dla ludzi, opanowanych duchem świata, twarde i nieubłagane. Taką bowiem jest ze swego charakteru istota naszej religji, której najdoskonalszym wyrazem był przykład życia N. M. P.

Ludwik Skoczylas.



O CHRYSTE!

*O Chryste! przed Tobą padam na kolana,
Kiedy w kościelnej ciszy głowa ma u nóg Twych pochylona,
Błaga Ciebie o jedno,
Bym jak Ty cierniową dźwigała koronę.
I Twoim zawsze idąc śladem.
Znosiła mują dolę powszednią,
Choćby miała być łzami zalana.
O to Cię proszę Chryste,
Kiedy przed Tobą czołem w proch uderzę,
I w łzach utonę,
O to Cię Chryste proszę!*

Elza Kałużny, Sod. Sem. ochr. im. B. Prusa we Lwowie.

SKARBIEC MARJI.

Nasza Matuchna, pewnie o tem wiecie!
Ma skarbiec duchowny u Siebie w górze...
Do niego tam każde Jej dobre dziecię
Powinno składać swych ofiarek róże.
Bo Matuchna święta, kiedy tam coś wpłynie
Do Boskiego Syna w Swych rączkach zanosi
I z uśmiechem miłym, słodkim — „Zamień Panie
Ofiarki mych dzieci w Swe łaski“ — tak prosi.
Jezus nie odmawia prośbom Swej Matki
I w świętych Jej rączkach, dary w łaski zmienia,
A Ona je sypie na swe biedne dziatki...
Wtedy „Ave Maria“ wznosi cała ziemia.

S. M. Józefa.

Rola męstwa w życiu.

Życie człowieka winno upływać na ustawicznem doskonaleniu, zdobywaniu wyższych wartości duchowych, poświęcaniu się dla bliźnich, uczciwej i solidnej pracy.

Ale czy to łatwo zdobyć się na zredagowanie takiego programu, według którego postępowałybyśmy w życiu? Niejedna odpowie — tak. Dobrze ja również bym się zgodziła z tem, jednak gdy zastanawiam się głębiej, głos sumienia odpowiada mi wręcz przeciwnie. Życie nie ogranicza się tylko do programu do wzniosłych i pięknych słów, ale musi się oprzeć na szlachetnym i godnym naśladowania czynie. A jak wiemy z doświadczenia, że takiego czynu nie potrafi dokonać każdy przeciętny człowiek. Dokona go tylko ten, kto już w zaraniu swej młodości usilnie pracuje nad wyrobieniem cnoty męstwa, która odrywa wielką i doniosłą rolę, tak w życiu poszczególnej jednostki, jak i całego społeczeństwa.

Człowiek posiadający cnotę męstwa idzie odważnie na plac boju, walczy ze zmiennem szczęściem, nie waha się poświęcić nawet życia za świętą sprawę, oprze się przeciwnościom, zawsze zwycięsko wyjdzie z wszelkich rozterek duchowych, przezwycięży samego siebie, a co najważniejsza zwycięży grzech, który wtrąca cały nasz dorobek duchowy w głęboką przepaść.

Człowiek mężny umie żyć w spokoju i radości z ludźmi nawet złymi, którzy nam są przeciwnymi. Umie znosić z pogodą ducha cierpienia nie zejdzie z raz obranej drogi, konsekwentnie dąży do poznania i osiągnięcia coraz to wyższych pierwiastków duchowych, do zjednoczenia się z Bogiem.

Chcąc wypełnić hasło »Będę konsekwentną« naprawdę dobrze, a tem samem ostatnią wolę ś. p. ks. Prezesa Józefa Chrząszcza, niech każda z nas ćwiczy się w cnocie męstwa.

Idąc z nią w życia bój, jesteśmy pewne, że pokonamy wrogów wiary katolickiej i wszelkie trudności jakie życie stawiać nam będzie.

Sodal. A. M. z Wieliczki.

Ty i książka.

Książka — jedno maleńkie słowo, ale tyle treści mieści w sobie. Kiedy się je wymawia, to zda się, że jakiś rozległy świat odsłania się przed nami — pełen tajemnic, to zda się, że w jednej kropelce rosy, przejrzało się życie i pokazało jedno, z tysiąca nieznanych nam jeszcze twarzy. — Ileż cudnych, nigdy niezapomnianych przeżyć, ile radości, ile bogactwa myśli, dała nam książka. — Oto staje przed nami trudny do rozwiązania problem, męczy nas, spokoju nie daje. Pragniemy sami napróżno rozwiązać ciężką zagadkę i męczymy się dotąd, aż otworzymy tajemnicze karty i z nich, jak złociste słońce wypłynie prawda i zrozumienie.

Czasem przychodzą takie chwile, że do niczyjej duszy ludzkiej nie możemy znaleźć klucza, nie możemy jej zrozumieć. Mijają dni, miesiące, czasem lata, a czasem całe życie minie i nie poznasz bliźnich swoich, nie przemówisz do ich dusz, w ich własnym języku. A wtedy życie staje się ogromnie ciężkiem. Lecz mała książka powie ci o nich wiele, że są ludzie o kryształowych duszach i — że są ludzie nie godni tej nazwy, że nie wolno mierzyć wszystkich jedną małą własną miarką. — Ona ci powie o biednych, starganych życiem duszach ludzkich, — o ich bólu, szczęściu i nieszczęściu, a wtedy zapomnisz o własnej męce, własnej zgryzocie, zrozumiesz, że jest w życiu nędza stokroć gorsza od materjalnej. — Nauczy cię jednej wielkiej rzeczy: Kochać wszystkich i przebaczać wszystkim.

To jest »Dobra książka«.

Są i pliki drukowanego papieru, niegodne nazwy »książka«, z których wyziera cały brud życia, a ohyda szczerzy zęby, w szatańskim śmiechu, że może zmącić jasne, młodzieńcze dusze, zatruć je i zbeszcześcić. Czy pamiętasz, że takich książek czytać nie powinnaś? Ja wiem, że mówi się zwykle: »E! na mnie książka nie wywiera wpływu«. — To jest tylko wymówka. Może w danej chwili gdy czytamy tę książkę, czujemy tylko wstręt i wtedy, narazie, nie grozi nam nic, ale gdzieś w głębi duszy w podświadomości, gromadzi się trucizna, kropla po kropli i działa niewidocznie.

Przychodzi potem jeden moment i załamujesz się.

Dziwnem wydaje się nam nieraz, skąd zrodzi się w nas jakiś zły czyn, nawet w chwili »dobrego nastawienia«. Nie pamiętamy o tem, że na ten jeden zły czyn składały się drobne, niedostrzegalne czasem, uchybienia. — Więc nie machajmy ręką, nad przestrogami starszych, gdy mówią: »Nie czytaj tej książki«, bo oni nie chcą dla nas źle. Lecz znów nie powołujmy się jedynie na dorosłych i nietylko wtedy nie czytajmy tej książki, gdy oni nas strzegą, ale i wtedy, gdy same dojdziemy do zrozumienia jej małej wartości, lub tkwiącego w niej niebezpieczeństwa, umiejmy same w jednej chwili i bez wahania odłożyć ją na bok. Przecież my mamy jeszcze tak mało doświadczenia i odporności na działanie złego, więc poco się narażać, poco budzić własne myśli cudzą nędzą moralną, poco szukać złego i podłości w książkach, kiedy jej i tak aż zadużo w życiu.

— Obok »złej« książki jest jeszcze jedna »bezwartościowa«. Mówi się często: »Lubię tak od czasu do czasu coś lekkiego przeczytać« i bie-

rze się »szpargał«, zamiast miłej, nie trudzącej lektury. Niepotrzebnym balastem ładuje się głowę, zabija (dosłownie) czas, marnuje sposobność przeczytania czegoś naprawdę pięknego. Nasza literatura polska posiada tyle naprawdę wartościowych a nie ciężkich utworów, czy to w oryginale czy w dobrym przekładzie. Nie ma obawy, że się wyczerpie.

Dobrze, więc wybierajmy »lekką« lekturę.

Jeszcze jeden, ostatni typ książki: »Niebezpieczna«. Jest to książka filozoficzna. Młody umysł i serce chłonie wszystko, bez wyboru i przemyślenia. Ileż razy, źle zrozumiane zagadnienia filozoficzne, spaczyły młodą duszę, lub wyrwały z niej to, co najpiękniejsze — młodzieńczą, gorącą wiarę, zostawiły na rozdrożu, na jałowej pustyni, bez nadziei powrotu.

Powinnyśmy czytać książki filozoficzne, ale tylko te i takie, o których wiemy od mądrych, doświadczonych osób, że nam napewno nie zaszkodzą. Zwróćmy się do »starszych przyjaciół« o radę, a napewno z ochotą poradzą. — Mamy jeszcze czas na niepewną, trudną filozofję książkową, stoi bowiem przed nami otworem, największa, najpiękniejsza i najmędrsza: »filozofja życia«.

Pomocą w niej będzie nam, gdy tylko zechcemy, — książka. Naszym drogim przyjacielem, doradcą i przewodnikiem będzie dobra, naprawdę wartościowa książka, o której sąd wydali ludzie naprawdę mądrzy i zaufani.

Nic sobie nie róbmy, gdy się śmiać z nas będą nasi rówieśnicy, że jesteśmy »nie postępowi«, że mamy »zacofane zasady«, lecz popatrzmy im jasno, prosto w oczy i powiedzmy spokojnie:

»Kto ma ochotę się powalać, niech wejdzie w błoto, ale ja nie!«

Teest. P. S. N. Ż.

Kandydatki Sodalicji przy Szkole Handlowej w Ciechanowie.



Prócz Twej miłości, nic nie pragnę Chryste...

Jezu! Miłości moja! Pragnę kochać Ciebie
I wszystkiem dla mnie jest Twe miłosne wejrzenie,
Które w mej duszy budzi zórz jasne promienie,
I czar szczęścia jaki może jeno gościć w niebie...
Chcę byś mi wszystko zastąpił Jezu mój i Panie
I by mem sercem Twoje władnęło kochanie...
Do stóp Twych razem ze świętą Terenią,
Rzucać Ci pragnę ofiar róże krwawe,
Bóle i troski i westchnienia łzawe,
Co barwną tęczą swych uczuć się mienią...
Tobie się dzisiaj oddaję z ufnością,
Kochając Ciebie wśród cierpień, z radością!...
Prócz Twej miłości nic nie pragnę Chryste!
O! weź mą młodość weź serce i życie,
Pragnienie szczęścia i łzy co obficie
Płyną mi z oczu budząc w duszy mgliste
Miraże snów minionych. Weź mię Jezu całą,
I daj mi kochać Ciebie duszą czystą, białą!
Prócz Twej miłości, nic nie pragnę Chryste!
Tyś mojem szczęściem, jedyną radością,
Ty mojej duszy nie gardzisz słabością,
Lecz w niej zapalasz swe zorze świetliste,
I wiedziesz w kraje jasne i odmienne,
W których me troski znikają codzienne...
Prócz Twej miłości nic nie pragnę Chryste!
Zgaś w mojem sercu wszystko co nie Twoje,
Rozwiej dziewczęcych marzeń złudne roje,
Co przyszłość stroją, w blaski promieniste...
Tobie powierzam życia mego dolę,
Daj, bym pełniła zawsze Twoją Wolę!

Zocha Blichanówna, Gimn. PP. Benedyktynek w Staniątkach.

PODZIĘKOWANIA.

Ukochanej Mateczce niebieskiej i Najsł. Sercu. Jezus. składa najgorętsze podziękowanie za pomoc przy maturze i prosi o opiekę w dalszem życiu — sod. Stacha Rokowska z Leżajska; Zgodnie z przyrzeczeniem Matce Niepokalanej za tak wielkie doznane łaski składam podziękowanie, prosząc gorąco o dalszą opiekę nademną i nad moją rodziną — sod. Henryka Baranowska z Warszawy; Wywiązując się z danej obietnicy, tą drogą składam Najśw. Matuchnie najgorętsze podziękowanie za pomoc w nauce, oraz proszę o dalszą opiekę — sod. H. R. z Leszna Matuchnie Niepokalanej i Dzieciątku Jezus składam serdeczne podziękowanie za pomoc i błogosławieństwo w nauce oraz proszę o dalszą opiekę — sod. N. B. z Łańcuta; Serdecznie dziękuję N. Marji P., Najśw. Sercu Jezusa i Chrystusowi Królowi za pomoc przy egzaminie, oraz w bardzo ważnej dla mnie sprawie i za wiele łask, z prośbą o dalszą pomoc i błogosławieństwo — sod. Wanda M. z Wielkopolski; Składam serdeczne podziękowanie za wysłuchanie mej prośby i proszę o opiekę Najśw. Marję P. i Najśw. Serce P. Jezusa. — sod. Irena P. z Jasła.



Kult Eucharystji

C. d.

W poprzednim numerze (str. 158) zaznaczono, że nam nie może być obojętne pośredniczenie Chrystusa i wstawienie się jego za nami do Ojca, które dokonuje się na ołtarzu w chwili ofiary. Dziś zapytamy się, czego żąda od nas Kościół w tym wypadku, jeżeli chodzi o korzystanie z owoców ofiary krzyżowej Chrystusa. Oto pod krzyżem nie staniemy, ale mamy wśród siebie ołtarz i ofiarę krzyżową, powtarzaną na tym ołtarzu. Jak brać udział w tej ofierze? albo mówiąc zwyczajowym zwrotem: jak »słuchać Mszy św.«? Oto nie trzeba »słuchać« ani się modlić podczas Mszy św., tylko współofiarować i razem z kapłanem Mszę św. odmawiać, albo modlić się wspólnie z kapłanem; »nie modlić się na Mszy św., ale Mszą świętą się modlić«, jak się wyraził Pius X, wielki odnowiciel ducha liturgji.

Jak się przedstawia to współofiarowanie? Czy ono konieczne, skąd to żądanie, by współofiarować Mszę św. z kapłanem? Sama Msza św. żąda tego; najwyraźniej powiada o tem wezwanie kapłana przed rozpoczęciem Kanonu mszalnego, znane od początkowych słów: *Orate fratres* — »Módlcie się, bracia, aby moja i wasza ofiara stała się przyjemną Bogu«... Kapłan to mówi do wiernych, że i oni mają ofiarę składać, bo tak chyba należy rozumieć powiedzenie: »wasza ofiara«. Dalej, w wielkiej modlitwie eucharystycznej, a zwanej Kanonem, która się dzieli na różne części, jest znowu dobrze znane »Wspomnienie za żywych«, »Memento za żywych« przed podniesieniem, gdzie znów wyraźnie stoi prawda o naszem współofiarowaniu w następujących słowach: »Pomnij, Panie, na sługi... na wszystkich tutaj obecnych... za których Tobie ofiarujemy, lub **którzy Tobie składają tę ofiarę«...** więc nietylko sam kapłan ofiaruje. Tuż przed samą konsekracją mamy inny dowód, że Msza św. nie jest sprawą czysto kapłańską, że przeciwnie, ona jest wspólną ofiarą wiernych. Oto słowa tej modlitwy: »Panie, abyś tę ofiarę sług Twych i całej czeladki Twojej przyjąć raczył«... A skoro przez słowa konsekracji na ołtarzu znajduje się Chrystus jako ofiara, i wtedy współofiarowanie nasze nie jest jeszcze ukończone, bo tak się modli Kościół przez usta kapłana: »Przeto... Panie, my, słudzy Twoi i lud Twój święty.. ofiarujemy Boskiemu majestatowi Twemu z darów«...

Jeszcze jeden szczegół, który w pierwszym rzędzie przemawia raczej za wspólną modlitwą mszalną,

należy to przytoczyć na dowód, że Msza św. jako ofiara wymaga od nas czynnego współudziału. Oto wszystkie modlitwy, nazwania czy zapowiedzenia są ułożone w liczbie mnogiej: jako skierowane do społeczności, lub też od niej pochodzące: a więc »Módlmy się, chwalimy Cię, prosimy Cię, przynosimy Ci, składamy Tobie«, czyli trzeba wniosek koniecznie się narzucający wyciągnąć, że tu mowa o wspólnej i zbiorowej ofierze.

Te same dowody przemawiają za odmawianiem modlitw mszalnych razem z kapłanem.

Jeżeli chodzi o bliższe oznaczenie, na czem polega udział czynny w ofierze Mszy św. to nie uwzględniając wskazania samej liturgji, które co dopiero podaliśmy, oraz obecne warunki, należy krótko powiedzieć, że współofiarowanie polega: na rzeczywistem przygotowaniu darów ofiarnych (chleb i wino które niegdyś sami uczestnicy przynosili do ołtarza, i sami tenże dar przyjmowali w Komunji św.), na złożeniu ofiary na Mszę św., i jakiegokolwiek datku na kościół, na ubogich i na cele społeczno kościelne, ale złożone w ramach liturgji; na złożeniu ofiary z siebie: osobiste niewygody, trudy, zimno, deszcz itd. ciężary poniesione dla tej przyczyny, żeby tylko być na Mszy św. i tam wraz z P. Jezusem na ołtarzu, ofiarować to wszystko Bogu Ojcu, współofiara wymaga i współuczy, o czem osobno pomówimy. Dalej współudział musi być także wewnętrzny, w myślach i pragnieniach — albo jak mówimy powszechnie »w intencji«. I tu koniecznie trzeba te same intencje obudzać w sobie, które nam podsuwa mszał i modlitwy oraz czytania w nim zawarte. (c. d. n.)

M. K.

PODZIĘKOWANIA.

Wywiązując się z danej obietnicy, składam najserdeczniejsze dzięki Niepokalanej Matuchnie naszej za otrzymane łaski i proszę gorąco o dalszą pomoc w życiu — sod. Hela Pis. kl. VIII gimn. z Rzeszowa; Wywiązując się z obietnicy składam podziękowanie P. Jezusowi i Matce Najśw. za otrzymane łaski, z prośbą o dalszą opiekę — sod. Wanda; Kochanej Matuchnie serdeczne podziękowanie za łaskę doznaną składa i prosi pokornie o dalszą opiekę, — sodaliska P. S. O Kraków; Wywiązując się z danej obietnicy składam najserdeczniejsze podziękowanie Matce Bożej za wyraźną pomoc w nauce, oraz proszę o dalszą opiekę — sod. z Krakowa; Dziękuję gorąco Matce Bożej za pomoc w egzaminie — sod. Alina z Warszawy; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam publicznie Najdroższej Matuchnie serdeczne podziękowanie za otrzymane łaski, oraz proszę gorąco o dalszą opiekę, błogosławieństwo i pomoc w nauce — sod. Zofja Fęcka z kl. VII. z Pułtuska; Najdroższej Matuchnie składamy serdeczne podziękowanie za wiele łask i prosimy o dalszą opiekę, byśmy coraz więcej i goręcej ukochały Mateńkę niebieską i by nam pomogła w nauce i błogosławiła naszym rodzinom — sod. Hala i Zosia kl. VII. z Pułtuska; Wywiązuję się z postanowienia składam najdroższej Matuchnie serdeczne dzięki za zdanie matury i wiele innych łask i proszę gorąco o dalszą opiekę i błogosławieństwo w życiu — sod. A. Kowalówna z gimn. w Myślenicach; Mateńce Najśw. i św. Tereni od Dz. J. składa najserdeczniejsze podziękowanie za niezliczone łaski oraz opiekę i pomoc — sod. „Zośka“ z Kalisza, Wywiązując się z obietnicy danej Matuchnie Najśw. składam Jej publiczne podziękowanie za wysłuchanie mej prośby i proszę Ją gorąco o dalszą pomoc i opiekę — sod. A. S. z Kielc; Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam serdeczne podziękowanie Matce Najśw. za opiekę nademną i nad siostrą i proszę o dalszą pomoc — sod. z Cieszyna.



Intencja miesięczna na kwiecień.

O rozrost dzieł miłosierdzia na terenach misyjnych.

Przedziwną miłość okazał nam P. Jezus, gdy zstąpił z nieba na ziemię dla zbawienia świata. Jak niegdyś Samarytanin miłosierny poratował rannego, tak Chrystus stał się dla chorej ludzkości miłosiernym Samarytaninem, poświęcił się, by ją uleczyć i poratować. Był pierwszym Misjonarzem, a głosił Swą Boską naukę dobrze czyniąc chorym, cierpiącym, strapionym. Dał też światu nowe przykazanie, przykazanie miłości, chciał, by po miłości bliźniego było poznać dobrych chrześcijan.

Za wzorem Chrystusa Pana, szli i idą wciąż misjonarze w kraje pogańskie by nauczać, lecz idą dobrze czyniąc, z miłością chrześcijańską, niosąc poganom nietylko światło wiary prawdziwej, lecz także kulturę i pomoc materjalną. Mahometanie szerzą swą wiarę silnie rozwiniętą propagandą misyjną, luteranie środkami materjalnemi, katoliccy zaś misjonarze czynną miłością bliźniego.

Św. Piotr Klawer, nasz O. Beyzym i cały szereg ich naśladowców, to bohaterzy miłosierdzia. A wykonują oni dzieła miłosierdzia nietylko odnośnie do tych, którzy się nawrócili, lecz także poganom.

W r. 1933 było w krajach misyjnych blisko 800 szpitali liczących ponad 36 tysięcy chorych, obsługiwanych przez zakonnice i blisko 3 tysiące poradni lekarskich, w których znalazło pomoc i lekarstwo prawie 25 miljonów chorych.

Na terenach misyjnych istniało ponad 100 szpitali dla trędowatych z kilkunastu tysiącami chorych, blisko 2 tysiące schronisk dla porzuconych dzieci i ponad 400 przytulisk dla niedołężnych starców. Dobrych uczynków i pomocy innego rodzaju udzielonych przez misjonarzy poganom niepodobna wogóle objąć statystyką.

Na dzieła miłosierdzia, na tę pomoc udzielaną najbiedniejszym w imię chrześc. miłości bliźniego, potrzebne są środki materjalne. Na nędzę materjalną pogan, to wszystko co zdziałane jest za mało. My możemy z tą pracą misjonarzy współpracować, przez pomoc materjalną, a także przez modlitwę. Pamiętajmy, że dzieła miłosierdzia najlepiej przemawiają do dusz pogan i powodują ich nawrócenia.

Módlmy się, by Bóg wzbudzał nowych misjonarzy i misjonarki, by zapalał ich serca czynną i heroiczną miłością ku bliźnim, by wzbudził w krajach kulturalnych dusze ofiarne, któreby nie szczędziły na ten wzniosły cel funduszów.

Z OBRAZKI NASZEGO ŻYCIA

Kto winien?

»Rodzina« — Ojciec... matka... gromadka dzieci — to rodzina. Ojciec — to żywiciel, siła i powaga, matka — dobroć, oboje spojeni miłością i życzliwością, kochane i kochające się dzieci; nad nimi błogosławieństwo i opieka Boża. To rodzina... »Rodzina to mała instytucja społeczna, małe państwo... Taka definicja rodziny brzmiała w uszach młodziutkiej panienki, wracającej z kościoła do domu.

I wtedy poraz pierwszy owa dziewczynka zastanowiła się nad własną rodziną. Czy była tam dobroć, miłość i ciepło... Nie, tego nie było... Dlaczego??! Lecz długo zastanawiać się nie mogła, gdyż kilka koleżanek przybiegło do niej i z zapałem poczęły ją namawiać na spacer: »Popatrz Rika, taka cudowna, wymarzona pogoda. Chodź!« »Pewno, że pójdę. Matka wprawdzie kazała zaraz wracać... Ale co tam matka« — z lekceważeniem myśli Rika. »Idę« — głośno oznajmiła koleżankom. »Kochaną jesteś! To rozumiem« — wołały jedna przez drugą dziewczęta.

A gdy, po powrocie do domu spotkały Rikę gorzkie wymówki ze strony matki, dziewczyna oburzyła się: »No też... żeby mi nigdzie nie wolno było pójść! Czyż jestem dzieckiem. Ta matka!...« I winowajczynią w pojęciu Riki został nikt inny, tylko... matka.

A gdyby wtedy pomyślała dziewczynka nad przyczyną kwasów w rodzinie, może doszłaby do źródła tego, ale jednak... »matka wszystkiemu winna«.

— — — — — — — —

U rodziców Riki są goście. Rika promienieje wszędzie. Jest tak miła, kochana, usłużna... Poda każdemu, usłuży. Uśmiech na twarzy... Na ustach miłe słowa... dla matki, dla ojca taka grzeczna... »Jakaż miła ta Rika«. »Jak dobrą musi być córką«. »Ach, szczęśliwi rodzice, tak dziwnie kochaną i usłużną mieć córeczkę«. — I tak dalej i dalej — mówią sobie goście.

A — a to było na pokaz! Na codzień, na taki zwykły, szary dzień, tylko w kółku rodziny, zupełnie inaczej...

— — — — — — — —

Jest zwykły dzień pracy... Wtorek, czy może czwartek... Wieczór... »Riko, pomóż mi pisać zadanie« — prosi mały braciszek. »Cicho! smarkaczu, widzisz, że nie mam czasu«... »Riko! przynieś koszyk« — Ale dziewczynka udaje, że nie słyszy. »Doprawdy Riko, zastanów się nad

sobą. Tak jesteś nieposłuszną«... »Wyszłam z lat dziecinnych« — przeczyła Rika ojcu. »Moja ty, dorosła panno, to nie kwestja i to nie rozstrzyga o posłuszeństwie. Radzę ci przypomnieć sobie czwarte przykazanie«.

»No tak, ja jestem najgorszą w pojęciu taty. Trudno. Natura taką mię stworzyła«. I trzasnąwszy drzwiami z impetem wybiegła z pokoju.

Tak jest na codzień....

— — — — — — — —

Rika, przecież nie pozwoliłam Ci chodzić do Państwa X. Lena całkiem nie jest odpowiednia na twoją towarzyszkę i przyjaciółkę. To całkiem zepsuta dziewczyna. Tyle już razy Cię o to prosiłam. A ty nic i nic. Dzisiaj znów tam byłaś. No i do tego, tak długo siedziałaś! »Ależ mamuś, stanowczo jesteś uprzedzona do Leny« — oponuje Rika. »Nie, Riko, to nie uprzedzenie. Mam ważne i służne powody, dla których nie pozwalam Ci u niej bywać«.

Jedynie pogardliwe wzruszenie ramion było odpowiedzią dziewczynki. »Ona wywiera na ciebie zły wpływ dziecko. Zresztą jest starsza... Rodzice jej na wszystko pozwalają«...

»Aha już rozumiem... I już wiem, co się mamie nie podoba. To to że chodzi na zabawy i dancingi. Phi, raz się jest młodą»... I znowu to pogardliwe wzruszenie ramion i wydęte usteczka Riki świadczyły, jak mało rozumie matkę i że nie zgadza się z jej poglądami. »Ostatecznie, ja, matka nie pozwalam ci chodzić do niej«.

»Ani mi się śni. Do Leny będę chodzić, bo ją kocham. Ona jedna mię rozumie«..

»A posłuszeństwo wobec matki... Za twoje wychowanie ja odpowiadam przed Bogiem«.

»Ale mamo«! I mała osóbka odwróciwszy się na pięcie wyszła z pokoju.

»A możeby nie pójść już nigdy do Leny« — myśli Rika. Jednak na drugi dzień poszła.

Dzyń, dzyń... rozległ się głos dzwonka w ciszy nocnej. Rika weszła do mieszkania.

»No, Riko wracać po 12-tej w nocy z zabawy to bagatela«. »Raz w roku jest Sylwester«.

»Ależ dziecko...«

»Tak, teraz zwykle nastąpi kazanie. Może mama raczy mi nie psuć nastroju po zabawie. Tak się świetnie bawiłam. A w domu na progu co mię spotyka. Kazania, morały... To dobre dla dzieci, ale nie dla mnie. Mama chce może zakonnice ze mnie zrobić. Ho... ho... Ale dobranoc...«

I po chwili leżała już dziewczynka w ciepłem łóżeczku. Ale dlaczego sen nie skleja zmęczonych powiek... Dlaczego pochylona postać matki zasłania w marzeniach postacie jej adoratorów... Dlaczego?... Żeby już raz zasnąć... Przymyka oczy... i czy jej się zdaje, czy też może śni... Z pokoju matki dochodził stłumiony szloch. »Mama płacze? E te mamine nerwy... Ostatecznie nic nie powiedziałam« — usprawiedliwia się sama przed sobą. »Mama tak się sama wszystkiem zaraz przejmuje«. A z pokoju matki dochodzi ciągle ten bolesny, acz stłumiony szloch. »Bóg matkę czcić nakazał. Przeklęty kto zasmuca matkę swoją«. — Przypominają się dziewczynce słowa Skargi. »Tak Bóg matkę czcić nakazał, a ja ślicznie ją czczę. Przezemnie tylko matka płacze«...

»Mamo, mamo przebacz. Nie płacz i... i... nie gniewaj się«. — szeptała po chwili mała, skulona postać u łóżka matki. I wtedy, wtedy dopiero otworzyły się oczy dziewczynce. Przypomniała sobie i to kazanie o

rodzinie i swoje dociekania o braku miłości w ich gniazdku i tyle scen z jej życia.

»Ja byłam nieposłuszną, niegrzeczną i szorstką dla rodziców, nieuprzejmą dla rodzeństwa... I to wcale nie matka czy ojciec są winni, ale ja, ja Rika. O ile byłoby lepiej, przyjemniej w domu, gdyby nie ciągłe moje kwasy z bratem lub mamą. Gdybym wypełniała jej nakazy, gdybym jej coś pomogła... jak inaczej by to było. Nie byłoby tych kazań, morałów, płaczu matki, gniewu ojca; tak byłoby miło«. »Mamo... mamo«... I teraz już nie matka, ale dziewczynka płacze.

»Słuchaj córeczko — odzywa się matka — dziś toczy się walka o rodzinę. Szatan rozpętał istne piekło na ziemi i wali w dom rodzinny, w autorytet ojca, matki. I pomyśl dziecko, ty aspirantka do Sodalicji...« »Ach matuś nie kończ... Rozumiem«.

»Nie lekceważ Riko tej sprawy jako drobnostki życiowej, bo takie właśnie drobnostki mają to do siebie, że stwarzają, jak skorupki ślimaczków wartości i wielkości niespożyte.

Jak miłem jest życie w rodzinie, gdzie wszyscy są dla siebie uprzejmi, grzeczni, usłużni i widzą szczerze swój pierwszorzędny obowiązek współżycia. I naodwrót wiesz ile zgrzytów, zadraśnień i wstrząśnień nawet głębokich jest u nas, gdzie tylko ty dziecinko wnosisz tyle jakiejś brutalności i zgrzytów«.

»Mamuś, już się poprawię. Przecież nie kto inny tylko my, sodaliski musimy bronić teraz rodziny. Już teraz rozumiem«.

»Daj ci Boże córuś, abyś zrozumiała swe niekonsekwentne postępowanie. Bądź jednakowa. I nie tylko dla gości chowaj uśmiechy, ale i trochę miej ich dla... nas rodziców«.

— — — — — — —

I Rika dotrzymała przyrzeczenia. O kosztowało ją ono tyle tajemnych, acz ciężkich walk i mąk dusznych. Boża jednak łaska i silna wola dziewczynki zwyciężyły.

Rika odmieniła swój domek rodzinny, bo przedewszystkiem odmieniła siebie.

Sod. *Marja Welkerówna.*
Gim. PP. Benedyktynek, Przemyśl.

Nowo przyjęte sodaliski przed ołtarzem kaplicy gimn. w Świeciu.



Poco zebrania i referaty?

Zarządy sodalicyj nieraz mają trudności z układaniem programów na zebrania miesięczne. Nieodzowny jest referat i to dyskusyjny. Jakże trudno znaleść referentkę, a daleko trudniej przewidzieć, czy dany referat znajdzie wśród sodalisek należyte zrozumienie i wywoła owocną a tak konieczną dyskusję. Boć przecie celem każdego zebrania jest jakieś utajone przeżycie religijne, ponowne odczucie owej żywej spójni, która każdą sodaliskę wiąże z świętością i dostojeństwem Niebieskiej Pani. Sodaliska winna wynieść z każdego zebrania coś nowego, coś, coby oczywiście obok nabożeństwa miesięcznego pogłębiło jej życie wewnętrzne i nieustannie a plastycznie przypominało jej dziecięctwo maryjne. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy referat plus dyskusja doprowadzą do tak pojętego celu zebrania. Z tej też przyczyny nie jestem wielbicielką zebrań referatowych, chociaż referatów w czambuł nie potępiam. Możnaby przecie zebrania referatowe zredukować do pewnego minimum a zebrania miesięczne przekształcić poprostu w jakieś „duchowe odprawy", „rozmyślania" czy, jak to dziś mówią, w „akademje" bez uszczerbku dla spraw lokalno-organizacyjnych każdej sodalicji.

Ale, jak to zrobić, pytacie? Jako odpowiedź niech służą konkretne przykłady.

Zbliża się uroczystość Matki Boskiej Siedmiu Boleści (3. IV.). Gdybym była prezeską sodalicji, proponowałabym na ten dzień zebranie z następującym programem, ujętym na afiszu w taki sposób:

W dniu 3. kwietnia b. r. Sodalicja Marjańska uczci
M a t k ę   B o s k ą   S i e d m i u   B o l e ś c i
„R O Z M Y Ś L A N I E M"

Tok rozmyślania:

1, Lamentację Jeremjasza 1,12... recytuje chór

2, Ks. Rostworowski T. J — Obrazki z życia Zbawiciela: Matka Boleściwa... czyta sodal. X czytanie przerywane lamentacją Jeremjaszą 1,12... chór

3, Stabat Mater dolorosa... pieśń wspólna

4, Hymn: Stała Matka bolejąca... recyt. sod. X. w tłumaczeniu Ks Karyłowskiego T. J. — Rossini: Cuius animam – fortepian — akompanjament do recyt.: Stała Matka.

5, J. Kasprowicz: Mater Dolorosa — deklamuje aspir. X.

6, Gawalewicz — Królowa Niebios: rozdz. XI — czyta aspir. X.

7, Chopin: Preludjum... fortepian

8, Różańca św. część bolesna: tajemnica czwarta — wspólna modlitwa.

9, Lamentacja Jeremjasza 1,12... recytacja wspólna.

Myślą przewodnią powyższego rozmyślania jest przepiękna lamentacja proroka: „O, wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie i przypatrzcie się, jeśli jest boleść, jako boleść moja". Dlatego umieściłabym rzewną skargę proroka na samym początku, w toku czytania ustępu z książki ks. Rostworowskiego oraz na zakończenie. Możnaby ją także powtarzać za każdym punktem rozmyślania tak, że wszystkim zebranym utwi w pamięci i bez trudności mogłaby być zużytkowana jako modlitwa końcowa zebrania. By nie przedłużyć rozmyślania należałoby odpowiednio skrócić ustęp z Obrazków życia Zbawiciela. Lamentacja Jeremjasza wpleciona jako refren do czytania podniosłaby wrażenie, jakieby niewątpliwie wywarł ustęp na słuchaczkach.

Inny projekt rozmyślania na ten sam dzień. Tok rozmyślania możnaby ułożyć w ten sposób:

1, Z ewangelji św. Jana 19, 25... recytuje chór.

2, Recytatorka czyta z Pisma św. wyjątki, odnoszące się do siedmiu boleści Mątki Boskiej. Po przeczytaniu odnośnego wyjątku następuje wspólne odśpiewanie poszczególnych zwrotek pieśni: Witaj Matko uwielbiona.

Przykład: recytatorka: Boleść pierwsza — św. Łuk. 2,34—35 — wszyscy: pierwszą zwrotkę pieśni: Witaj Matko, — recytatorka: Boleść druga — św. Mateusz 2,13—14 wszyscy: trzecią zwrotkę pieśni recytatorka: Boleść trzecia — św. Łuk. 2,44 wszyscy: czwartą zwrotkę pieśni, itd. itd.

Opis czwartej boleści znajdziemy u św. Jana 19, 17—18. piątej u św. Jana 19, 25—27, szóstej u św. Mateusza 27, 57—59, siódmej u św. Jana 19, 40—42.

3, J. Kasprowicz — Fragment z hymnu Salve Regina — recytacja.

4, Siedem boleści M. B. w malarstwie — epidiaskop.

5, Stabat Mater dolorosa — śpiew wspólny.

6, Matka Boska Bolesna w malarstwie — studjum porównawcze — epidiaskop.

7, św. Jan 19,25 — recytacja wspólna.

Poza tego rodzaju rozmyślaniami urządziłabym odprawy, dostosowane do nastroju roku kościelnego. W czasie Wielkiego Postu poświęciłabym jedno zebranie rozmyślaniu Męki Pańskiej. Proponowałabym następujący tok rozmyślania:

1, Ludu mój ludu... śpiew wspólny.

2, Z ewang. św. Marka 11,9 — recytuje sodal X.

3, J. Kasprowicz: Droga Golgoty — deklamacja.

4, Z ewang. św. Mateusza 26, 14—16 — recytuje sod. X.

5, Teresa Elster: Juda Iskarjota — recytacja.

6, Ludu mój ludu — (dwie dalsze zwrotki) — wspólny śpiew.

7, J. Kasprowicz: Chusta św. Weroniki — deklamacja.

8, Z ewang. św. Mateusza 27, 45—46 — recytuje chór.

9, „Tenebrae factae sunt" albo „Popule meus" — „Crucifixus" — płyta gramofonowa

10, Ks. Rostworowski — fragment z Obrazk. z życia Zbawiciela z rozdz. pt. „Między niebem i ziemią" — czytanie

11, Wisi na krzyżu — wspólny śpiew.

Oto jak ujęłabym rozmyślanie o Męce Pańskiej.

Zdaje mi się, że sodaliski przeżywałyby i boleść Matki Boskiej i cierpienia Chrystusowe, gdy przemówi do nich lamentacja proroka i rzewny język ks. Rostworowskiego i poezja Kasprowicza i melodja wielkopostna. Niewątpliwie dałoby się daleko piękniej i lepiej ułożyć tok rozmyślań — powyższe układy to tylko bardzo skromne próby. Znajdą się koleżanki, które z tego rodzaju rozmyślaniami lepiej sobie poradzą aniżeli ja. O trudnościach technicznych, jakie mogłyby się nasunąć przy przeprowadzeniu „rozmyślań", tam mowy być nie może, gdzie wszystkie sodaliski rzetelnie współpracują i gdzie nie brak szczypty pomysłowości.

Poddaję powyższe uwagi ogólnej dyskusji i czekam jej wyniku.

Głos z Chorzowa I.

LITERATURA: Pismo św. St. i N. Test. — wydaw. XX. Jezuitów Kraków 1935; Jan Kasprowicz — dzieła t. V, X. XVIII — Kraków 1930; Teresa Elster — Historja i Mozaiki — Warszawa księgarnia Przeglądu katol. 1933; Firma Rudzki, Warszawa (Singuaphon). M. Gawalewicz — Królowa Niebios — Poznań 1935; Ks. Karyłowski: Hymny kościelne — Kraków XX. Jezuici.

A jednak pamiętać należy...

że wśród licznych postanowień, powziętych na ostanim Walnym Zjeździe Sodalicyjnym w Krakowie jeden z punktów rezolucji orzeka, iż — członkinie sodalicyj po ukończeniu szkół średnich winny wstąpić w szeregi sodalicyjne na wyższych Uczelniach, lub zapisać się do Sodalicji Absolwentek — Dlaczego rezolucja ta tak radośnie przyjęta przez przedstawicielki sodalicyj z całej Polski jest mniej doceniania, niż inne postanowienia? Dlaczego ustosunkowanie się tego obowiązku jest tak obojętne, nawet lekceważące? Czy sodaliskę obowiązuje tylko część przepisów i wybiera te, które jej odpowiadają?

— Nie!

Zwracam się więc w imieniu Sodalicji Marjańskiej Akademiczek przy Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, z apelem i gorącą prośbą do Zarządów wszystkich Sodalicyj Szkół średnich, by łaskawie raczyły zaznajomić i głęboko

w dusze sodalisek wpoić obowiązek należenia do Sodalicji na Wyższych Uczelniach, po ukończeniu szkół średnich. Dziś z przykrością stwierdzamy, że b. wiele ginie Sodalisek i błąka się w wirze idei asodalicyjnych, zapominając, lub nie chcąc wiedzieć, że czekają na nie ich starsze koleżanki - sodal., by stanęły z nimi do pracy dla wspólnej idei.

Nie zapominajcie więc i prosimy przekażcie następczyniom swoim, że na Was czekamy!

Ślę serdeczne pozdrowienie „Cześć Marji" od Sodalisek Akademiczek

sod. Jadwiga.

Nadesłano do Redakcji naszej na cele misyjne:

Sodalicja M. przy Gimn. ż. im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku zamiast daru Imieninowego dla ks. Moderatora na Misje w Afryce 10 zł.

Sodalicja M. Sem. i gimn. T. S. L. w Krakowie około 4 tysiące znaczków pocztowych.

Sodalicja M. przy Szkole Handlowej w Ciechanowie około 10 tysięcy znaczków pocztowych i stanjol.

Sodalicja M. przy Szkole Ekonomiczno - Handlowej w Krakowie około 10 tysięcy znaczków pocztowych.

Sodalicja M. przy Gimn. im. Prez. I. Mościckiego w Sierpcu kilkanaście tysięcy znaczków pocztowych i stanjol.

NASZE ZMARŁE SODALISKI

Ś. p. Hania Patrzyk

absolwentka Państw. Seminarjum naucz. w Kętach zasnęła w Panu 8. lutego 1936.

Była gorącą czcicielką Serca Jezusowego i Marji, wzorową sodaliską i prezydentką. Zostawiła po sobie głęboki żal.

Za zmarłe sodaliski odmawiamy codziennie modlitwę odpustową: „O mój Jezu miłosierdzia!"



MOJA KSIĄŻKA

Józef Sieńko: „Na samotności“, Wydawnictwo ks. Salwatorjanów, Trzebinia, Str. 132, cena 50 gr.

Książkę tę napisał oficer W. P. a napisał ją po odbyciu rekolekcyj zamkniętych. Zawiera ona cały szereg uczuć głębokich i przeżyć wewnętrznych. Uczy jak w rekolekcjach, w tem „Sanatorjum dusz“ odzyskać lub umocnić swe zdrowie duchowe. Mówi o rozmyślaniu i modlitwie, o cierpieniu i dobrych uczynkach, o służbie Chrystusowi. Godna polecenia dla tych, którzy chcą pogłębić swe życie wewnętrzne.

Ks. Józef Lucas, P. S. M.: „Kiedy mówić, kiedy milczeć“, Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa, Krak. Przedmieście 71, str. 87, cena 60 gr.

Najwięcej — podobno — grzechów przez mowę. Książeczka ta uczy na przykładach i porównaniach jak dobrze mówić, uczy liczyć się z każdem słowem, nie sądzić innych, jak uwzględniać drobnostki i jak na nie nie zważać.

Łubieńska Elżbieta: „Sam na sam z Bogiem“ wyd. j. w, str. 27, cena 30 gr.

Rozważania te przeplatane mnóstwem cytatów z Pisma św., pobudzają do głębszego umiłowania Boga i bezgranicznej do Niego ufności.

S. Marja Alicja: „Prorok narodowy“, wyd. j. w., str. 47, cena 80 gr.

Dramatyczne przedstawienie przepowiedni o upadku i powstaniu Polski, wypowiedzianych przez ks. Piotra Skargę T. J. Ilustrowane obrazami z „Lituanji Grottgera. Nadaje się na obchody narodowe i skargowskie (400-letni jubileusz urodzin ks. P. Skargi T. J.).

Newman W. O.: „Kalista“ powieść historyczna z III-go wieku. Wyd. j. w. wyd. 2. str. 218, cena 1·50 zł.

Powieść głośna, na tle prześladowań chrześć. w pierwszych wiekach. Kalista, poganką jeszcze będąc, staje się wyznawczynią wiary prawdziwej i idzie śmiało na męczeństwo. Przed śmiercią przyjmuje chrzest. Przykład męstwa i żywej wiary pierwszych chrześcijan, promieniuje swą siłą niespożytą na wszystkie czasy. Poświęcenie ich i ofiara to wzór dla czasów naszych, uczy ofiarności, rozpala miłość, uczy życia z wiary.

Radęcki Antoni: „Dzieje żydowskiego dziewczątka“, wyd. j. w. str. 63, cena 50 gr.

Budujące opowiadanie o dziewczęciu wychowanem w dostatkach i dobrobycie, ale przez żydowskich rodziców. Od towarzyszek i służby dowiaduje się o Chrystusie i przyjmuje chrzest św. Wzruszające przeżycia dziewczęcego serca, które stara się pogodzić miłość i posłuszeństwo do rodziców z działaniem łaski, która ją pociąga do prawdy. Uczy nadprzyrodzonego sposobu oceniania spraw życiowych.

Friedrich Brzozowska Marja: „Zawiłe Drogi“. Powieść. Wyd. j. w. str. 463, cena 2·80 zł.

Powieść współczesna, przedstawia prawdę życia, pełnego trudności, cierpień, krzyżów. Cierpienia te rzeźbią rysy szlachetne w duszy bohaterki, która po wielu walkach duchowych dochodzi do praktykowania obowiązków religijnych.

Likowski Józef: „Krzyż Indjanina“, sztuczka misyjna w 2 odsłonach. Wyd. j. w., str. 41, cena 60 gr.

Nawrócenie plemion Indjan przez misjonarza, który dla ich zbawienia gotów jest złożyć życie w ofierze. 5 ról męskich i jedna żeńska.

„Nabożeństwo do św. Antoniego“ Wyd. j. w. str. 66. cena 30 gr.

Krótki zbiór modlitw do św. Antoniego. Zawiera nabożeństwo 13-tu wtorków, nowennę i szereg modlitw.

SPRAWOZDANIA

Gimnazjum w Oświęcimiu.

Sodalicja nasza została założona dnia 10 X. 1935. W roku szkolnym 1934/35 liczyła 38 członkiń. Do ślubowania, które odbyło się 11 maja 1935 r. dopuszczone zostały wszystkie kandydatki. Patronką naszej Sodalicji jest N. M. P. Niepokalana, która była gwiazdą przewodnią w naszej pracy i św. Teresa od Dz. J. Działalność naszej organizacji przedstawia się następująco: odbyło się 1 zebranie walne 8 zebrań zarządu i 6 zebrań ogólnych.

Na zebraniach wygłoszono następujące referaty: „Duch ofiarności a praca w Sodalicji", „Powstanie i rozwój sodalicyj", „Św. Stanisław Kostka", „Rola sodaliski w gimnazjum", „Królowa Jadwiga", „Kształtowanie charakteru", Podstawy dogmatyczne czci N. M. P.".

Do doskonalenia się i kształtowania naszego charakteru przyczyniły się miesięczne spowiedzie, Komunje św. i wspólne nabożeństwa sodalicyjne. Sodalicja nasza, łącznie z sodalicją męską, urządziła dnia 7. XII. 1934. Uroczystą Akademję, ku czci Niepokalanej Dnia 2 II. 1935 został urządzony opłatek sodalicyjny. Sodaliski prenumerowały pisemko „Cześć Marji" i zbierały znaczki na misje".

Gimnazj. Koed. im. Prez. Ign. Mościckiego w Sierpcu.

Wśród wielu organizacyj na terenie naszej uczelni bardzo ożywioną działalnością odznacza się Sodalicja Marjańska. Członkowie jej chcą się wychować na silne i pełnowartościowe jednostki, jako rycerstwo Marji. Odczuwamy brak ludzi z charakterem, a takiem i właśnie pragną być członkowie Sodalicji.

Sprawozdanie obejmuje działalność Sodalicji w roku szkolnym 1934/35. Sodalicja nasza liczy 15 członkiń. Wytyczną naszej działalności była głęboka praca nad sobą, wyrobienia w sobie prawdziwego ducha Chrystusowego i stania się godnem dzieckiem Marji. Cel nasz starałyśmy się osiągnąć przez częstą spowiedź i wspólną Komunję św., która prowadzi do coraz ściślejszej łączności z Jezusem, oraz przez wspólne zebrania. Na zebraniach, które odbywają się co dwa tygodnie, w myśl tegorocznego hasła „Bądź dobrą", omawiane były sprawy jak sodaliska powinna żyć, jak postępować, żeby przez swój przykład mogła oddziaływać na otoczenie. Zebrań tych odbyło się 10, na program których składały się następujące referaty opracowywane przez sodaliski:

1) „Historja Sodalicji z szczególniejszem uwzględnieniem Sodalicji w Polsce" 2) „Potęga ufności" 3) „Koleżeńskość w szkole i poza szkołą". 4) Radość i uśmiech w życiu sodaliski". 5) „Wyrobienie woli, jako podstawy charakteru". 6) „Marja, przewodniczką naszego życia". 7) Życie Najświętszej Marji Panny". 8) „Jezus w Eucharystji, przyjacielem dusz". 9) „Wielkość i potęga Boga w przyrodzie". Po każdym referacie miała miejsce ożywiona dyskusja. Oprócz referatów odczytywano na zebraniach interesujące i aktualne artykuły i komunikaty z pisemka „Cześć Marji", a ks. Moderator omawiał kwestje życia wewnętrznego, nadprzyrodzonego, oraz sprawy bieżące. Ostatni referat był: 10) „Znaczenie misyj". W związku z tym referatem nasz ks. Prefekt i Moderator Marjan Golon, urządził wystawę czasopism misyjnych. Sodaliski bardzo żywo interesują się misjami i wszelkiemi siłami pragną dopomóc Misjonarzom w ich apostolskiej pracy nad krzewieniem katolicyzmu wśród pogan. Wytrwale więc zbierają znaczki i cynfolję. Sodalicja nasza zebrała około 10 tys. znaczków i kilka kilogramów cynfolji.

W tym roku 1936, przygotowujemy się do radosnej i ważnej chwili w naszem życiu. Mamy bowiem dnia 3-go maja b. r. w uroczystość Królowej Polski, złożyć przyrzeczenie Niepokalanej. Życie nasze będzie odtąd z Nią związane. Z głęboką ufnością będziemy śpiewać przed Tronem Mistrzyni życia naszego „że dla Niej żyć, Ją kochać, czcić przez całe życie".

Sodaliski prenumerują kilka egzemplarzy miesięcznika „Cześć Marji, a ks. Moderator przynosi „Sodalis Marianus" skąd omawia z nami kwestje aktualne i specjalne poruszane na łamach tego miesięcznika.

Szkoła Handlowa w Ciechanowie

Niema chyba zrzeszenia, w którem ustawa byłaby tak niezbędnym czynnikiem życia i pracy indywidualnej i organizacyjnej, jak sodalicja marjańska. To nie suchy tylko paragraf, to nie zwięzłe tylko prawo — to regulator, to pion, według którego nieustannie układa się cegiełkę za cegiełką we wspólnym trudzie. I w tem także w niemałym stopniu kryje się tajemnica niezrównanej żywotności sodalicji".

To też sodaliski Szkoły Handlowej w Ciechanowie, znając doniosłość w życiu organizacyjnem ustawy swojej, urządziły dla swych aspirantek kurs, celem należytego poznania ustawy sodalicyjnej. Kurs ten przeprowadził nasz ks. Moderator, a jego zakończeniem było uroczyste przyjęcie kandydatek w dniu 2 lutego. Po przyjęciu wysłuchałyśmy Mszy św. i wspólnie przyjęłyśmy Komunję św.

Niechże więc znajomość ustawy sodalicyjnej przyczyni się do intensywnej pracy w sodalicji, a Niepokalana Marja Nasza, niech prowadzi nas do celu.

Kandydatka.

P. Sem. i Gim. Koed. w Kętach.

Sodalicja liczy 44 członkiń. Zebrania odbywają się w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Na zebraniach wygłaszane są referaty i prowadzone dyskusje o treści umoralniającej. Najwięcej uczucia wnoszą na zebraniach przepiękne wiersze czerpane z „Cześć Marji", a wygłaszane przez Sodaliski. W dniu 15 października odbyła się uroczysta akademja ku czci Królowej Jadwigi. Praca w sekcjach wre.

Państw. Gimn. Koed. im. T. Zan w Pruszkowie.

Zebrań miesięcznych 10. Wygłoszono kilka referatów n. t. 1) „Miłość bliźniego"; 2) Przyjaciele i nieprzyjaciele cnoty czystości młodzieży; 3) „Apostolstwo sodaliski" 4) Analiza „Zdrowaś Marja" 5) „Jak się bawić" i t. p. X. Moderator wygłosił kilka pogadanek. Zebrania urozmaicano śpiewem, deklamacjami, lekturą, wiadomościami ze świata. Zarząd odbył 9 zebrań. Przy sodalicji istnieją 3 sekcje:

a) Sekcja „Teresek", do której należą uczennice klasy pierwszej, miała 12 zebrań, prowadzonych przez X. Moderatora. b) Sekcja misyjna zbierała znaczki (około 7 tys.) oraz cynfolję ($^3/_4$ kg). c) Sekcja charytatywna — zebrała 1028 śniadań; z tego biednej młodzieży dano 320, resztę biednym rodzinom. Z funduszu Samopomocy kupiono wiele przedmiotów, które ofiarowano kolegom i koleżankom np.: książki szkolne kalosze itd.

Na święta Bożego Narodzenia kupiono i ubrano 6 choinek biednym rodzinom; ofiarowano kilka paczek żywnościowych i odzieżowych. Podkreślić należy wielkie uznanie dla tej akcji ze strony „samopomocy" koleżeńskiej, która wydatną pomocą pieniężną (100 zł.) przyczyniła się do żywszego zainteresowania się akcją miłosierdzia. Oprócz 3-ch szkolnych spowiedzi odbyły się 4 spowiedzie Sod., na których frekwencja wynosiła przeciętnie 60%. W roku sprawozdawczym Sod. Z. wspólnie z S. Męską urządziła 3 akademje: 1) Ku czci św. Stanisława 2) „Maryjną" 3) Papieską b) Wycieczkę do Warszawy na akademję misyjną w Filharmonji; c) 2 zebrania towarzyskie z racji „święconego" urozmaicone grami, śpiewem i tańcami. Sod. prenumerowała 1 egz. „Misyj katolickich" 4 egz. „Cześć Marji" Aspirantki prenumerowały: „Murzynka" i „Małego Apost."

Stan liczbowy Sod. Z. w dniu 15. czerwca 35 r. sodalisek rzeczywistych 10 (bez maturzystek), kandydatek 13 aspirantek 26, razem 49.

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Józef Mazanek**, Kraków.

Wychodzi za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Nakładem Związku Sod. Marjańskich, Uczennic Szkół śred. w Polsce.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie.